Magiczny Kraków

OTWARCI NA ŚWIAT: Naoko Ando

2025-09-22

Mijające lato to czas, gdy Japończycy przywdziewają lekkie kimona *yukata* i biorą udział w *matsuri* – lokalnych świętach, paradach i festynach. Także w Krakowie możemy zapoznać się z elementami tych dalekowschodnich tradycji. A wszystko za sprawą mieszkających w naszym mieście przedstawicieli Kraju Kwitnącej Wiśni, takich jak Naoko, z którą mieliśmy okazję porozmawiać.

KRAKÓW OTWARTY NA ŚWIAT: Dziękujemy, że znalazłaś czas aby się z nami spotkać!

NAOKO ANDO: To ja dziękuję za zaproszenie! Jest mi bardzo miło, że Kraków mnie dostrzegł, bo jest to najwspanialsze miasto w którym miałam okazję mieszkać.

KONŚ: Skąd dokładnie pochodzisz?

NA: Urodziłam się w prefekturze Kagawa, ale studiowałam na uniwersytecie w Kioto. Najpierw pracowałam w Osace, a następnie prowadziłam galerię sztuki w Kobe. Ten zachodni region Japonii słynie z taniego i pysznego jedzenia, a także bogatej oferty kulturalnej.

KONŚ: Dlaczego przyjechałaś do Polski?

NA: Podróżowałam po wielu krajach, ale kocham Europę i od zawsze chciałam tu mieszkać. Kiedy znalazłam ofertę pracy dla nauczyciela języka japońskiego w Polsce, byłam podekscytowana, ponieważ nigdy wcześniej w tym kraju nie byłam. Planowałam zostać tu rok, ale od tamtej pory zakochałam się w Polsce.

KONŚ: Dlaczego właśnie Kraków?

NA: Najpierw pracowałam w Katowicach, a potem przeniosłam się do Krakowa. Życie w waszym mieście było jeszcze lepsze, niż sobie wyobrażałam. Ostatecznie rzuciłam pracę nauczyciela języka japońskiego, ale zostałam w Krakowie. Rozważałam wyjazdy do innych krajów, ale co może być lepszego? Kraków – pomimo, że jest drugim co do wielkości miastem w kraju – ma piękne zabytkowe uliczki, wiele parków i terenów zielonych, bogatą przyrodę. Wiosną kwitną tu kolorowe kwiaty. Latem można cieszyć się atrakcjami nad wodą, jak rzeki i stawy. Jesienią podziwiać malownicze liście. Także zimą, w okresie Bożego Narodzenia, miasto jest atrakcyjne. Kraków ma wspaniałe muzea, a w ciągu roku odbywa się tu wiele wydarzeń i koncertów. I co najważniejsze, wynajęłam dom od przyjaznego właściciela w fantastycznej lokalizacji na Starym Mieście! Stąd łatwo wszędzie dotrzeć.

Dwa lata temu przywiozłam do Krakowa mamę, aby uczcić jej 88. urodziny. Zatrzymaliśmy się tutaj na miesiąc i ona także pokochała Kraków. Od tamtej pory mieszkamy razem. W Japonii mama prowadziła samochód sama, ale nie mogła przejść pieszo dłużej niż pięć minut. Teraz dzięki pięknemu miastu i przyrodzie chodzi nawet 5 tysięcy kroków dziennie, a w weekendy od 8 do 10 tysięcy. Dobrze się odżywia, dobrze śpi i jest zdrowsza. Jestem za to bardzo wdzięczna waszemu miastu.

KONŚ: Czy życie w Krakowie jest lepsze niż w Japonii?

NA: Kraków ma wiele uroku i przyciąga pozytywną energią. Klimat jest tu przyjemniejszy niż w Japonii. Wiosną robi się cieplej, a rośliny kwitną obficie. Lato jest chłodne i wilgotne (w ostatnich latach temperatury w Japonii przekraczały 40 stopni Celsjusza – bez klimatyzacji to wręcz niebezpieczne dla życia!). Jesień w Europie oferuje piękne, kolorowe krajobrazy. No i zimą można zobaczyć śnieg! Początkowo obawiałam się surowych polskich zim, ale nasze mieszkanie ma ogrzewanie miejskie, więc czujemy się komfortowo 24 godziny na dobę. W Japonii ogrzewanie jest bardzo drogie i w domu jest zazwyczaj znacznie chłodniej.

Cieszę się również, że świeże owoce są w Polsce takie tanie. W Japonii trudno zjeść tyle truskawek, winogron czy wiśni, ile się chce. Kosztują pięć do dziesięciu razy więcej niż u was. Jabłko w cenie 8 złotych uchodzi za tanie! Warzywa są u was świeże, a brak konserwantów w jedzeniu to zaleta. To niesamowite, że Polska jest w 100% samowystarczalna!

Życie jest tu bardzo wygodne, a wszystko, czego potrzebujemy, jest dostępne. Kraków jest bezpieczny, a ludzie są bardzo życzliwi. Od najmłodszych lat są kulturalni i uprzejmi, być może z uwagi na chrześcijańskie wychowanie.

Zawsze, gdy jadę tramwajem lub autobusem z mamą, ktoś ustępuje jej miejsca. Jestem pod wrażeniem, że robią to z uśmiechem zarówno młodzi ludzie, jak i pasażerowie z torbami w obu rękach. Wszyscy szybko wstają i czuję się naprawdę zaszczycona takim traktowaniem. Niestety, w Japonii to rzadkość. Może to dlatego, że jest tam tak dużo starszych osób?

Doświadczyłyśmy też innych wspaniałych przejawów życzliwości. Na przykład kiedy byłyśmy na koncercie w Akademii Muzycznej i nie było wolnych miejsc, mężczyzna siedzący po przeciwnej stronie Sali podszedł i ustąpił miejsce mojej mamie. Bardzo mnie to wzruszyło. Kiedy oglądałyśmy balet na placu przed dworcem, miejsce mamie zaoferowała kobieta siedząca w pierwszym rzędzie, w samym środku. Nigdy nie mogłabym zaoferować komuś obcemu tak dobrego miejsca!

Chciałabym także podzielić się wzruszającym doświadczeniem, jakie przeżyłam w Polsce w kościele. Mała dziewczynka śpiewała a cappella podczas koncertu. Jej rodzina siedziała w pierwszym rzędzie. Dziewczynka zaczęła dobrze, ale potem zapomniała tekstu. Wtedy tłum zaczął cicho podśpiewywać. Dziewczynka przypomniała sobie tekst i śpiewała pięknie do samego końca, a potem mama ją przytuliła. Byłam głęboko wzruszona. Co za ciepłe społeczeństwo! Jak jest w Japonii? Rozmawiałam o tym z moimi japońskimi przyjaciółmi i zdaliśmy sobie sprawę, że w Japonii publiczność rzadko wiwatuje. Gdyby w Japonii dziewczynka przerwała piosenkę w połowie, jej rodzina odczuwałaby wstyd - tak, jakby zawiedli. W naszym kraju ludzie dążą do perfekcji i nie tolerują porażek. Społeczeństwo jest surowe. Ludzie są mili i delikatni, ale potrafią być zbyt poważni.

KONŚ: Czym jeszcze Japonia różni się od Polski?

NA: Często jestem pytana o różnice pomiędzy Japonią a innymi krajami i myślę, że największą z nich jest stosunek do pracy. W Japonii praca jest zawsze na pierwszym miejscu. Ze względu na silne poczucie odpowiedzialności ludzie nigdy nie wychodzą z pracy przed jej zakończeniem, co często prowadzi do wypalenia, a nawet śmierci z powodu przepracowania. Restauracje, sklepy, a nawet supermarkety przechodzą gruntowne szkolenia z obsługi klienta, co przekłada się na szybką obsługę z niewielką liczbą błędów i dużą gościnność, dzięki czemu klienci czują się bardzo komfortowo. Co

więcej, japońska powaga zapewnia wysoką jakość usług. Społeczeństwo jest zorganizowane, dobrze zarządzane i innowacyjne. Jednak Japończycy są bardzo rygorystyczni w kwestii zasad i boją się porażki. Społeczeństwo jest surowe, aby utrzymać te wysokie standardy. Wszystko ma swoje dobre i złe strony. Dobrze jest mieszkać za granicą i patrzeć na pewne rzeczy z dystansem. Kocham Japonię pomimo wszystko i cieszę się, że jestem Japonką.

Myślę, że mieszkańcy Krakowa także są dumni ze swojego miasta. Byłam mile zaskoczona postawą Krakowian po wybuchu konfliktu w Ukrainie. Jestem pełna podziwu i szacunku, że tak szybko i spontanicznie się zorganizowali, przyjmując tak wielu uchodźców i budując dla nich system wsparcia. To pokazuje, jak otwarci i przyjaźni są Polacy, wbrew powszechnemu mniemaniu.

W latach 20-tych XX wieku Japonia uratowała i przyjęła 765 polskich sierot uwięzionych na Syberii w wyniku rewolucji rosyjskiej. Dzieci miały okazję odpocząć, a następnie bezpiecznie wróciły do Polski. Pomimo ubóstwa panującego w powojennej Japonii, z całego kraju napływały liczne datki. Dlatego wierzę, że Japonię i Polskę łączy wspólna idea niesienia pomocy potrzebującym.

Jedna z moich studentek otrzymała stypendium rządowe na studia w Japonii już przy trzecim podejściu. To bardzo prestiżowe wyróżnienie, na które kwalifikuje się tylko dwóch studentów rocznie. Obie płakałyśmy ze szczęścia, gdy zdała egzamin. Pomimo, że wszystko zawdzięczała swojemu talentowi i wyjątkowo ciężkiej pracy, zawsze mi dziękowała. Wdzięczność to kolejna cecha, która łączy Polaków i Japończyków.

Foto: Martyna Gruszka i jej rodzina oraz podziękowanie od Martyny © Naoko Ando

KONŚ: Czy jest coś za czym szczególnie tęsknisz?

NA: [śmiech] Czasami wracam do Japonii, ale zawsze tęsknię za Krakowem.

KONŚ: Odległość od przyjaciół i rodziny nie jest dla Ciebie uciążliwa?

NA: W dzisiejszych czasach internet i nowe technologie zbliżają do siebie ludzi. Dzięki aplikacjom mogę rozmawiać z moimi przyjaciółmi i rodziną w Japonii twarzą w twarz o każdej porze. Pamiętam, że kiedy mieszkałam w Szanghaju w Chinach w 2000 roku, dzwoniłam do rodziny z telefonów publicznych, płacąc kartą równowartość 5 zł za minutę rozmowy! Dzisiaj trudno w to uwierzyć.

KONŚ: W Krakowie także uczestniczysz w wydarzeniach artystycznych?

NA: W każdy piątek, od rana z niecierpliwością czekam na weekendowe wydarzenia w Krakowie! To wspaniale, że miasto organizuje bezpłatne eventy dla dzieci, młodzieży i seniorów. Nie mogę wprawdzie chodzić do kina ani na spektakle po polsku, ale zawsze czekam na koncerty, pikniki i warsztaty. Myślę, że krakowskie dzieci mają wielkie szczęście, że mają tak bogatą ofertę wydarzeń.

KONŚ: Angażujesz się w szereg aktywności propagujących japońską kulturę w Krakowie. Opowiesz nam o nich?

NA: Uwielbiam japońską kulturę. Gdy pracowałam jeszcze jako nauczyciel języka japońskiego moim

celem było promowanie jej za granicą. Cieszę się, że wydarzenia w Centrum Wielokulturowym w Krakowie dają możliwość zaprezentowania kultury Japonii szerszemu gronu osób niż mogłam to zrobić w szkole językowej. W Centrum prowadziłam wykłady na temat kimona i tradycyjną ceremonię parzenia herbaty, a w zeszłym roku miałam zaszczyt poprowadzić taką ceremonię na Zamku Królewskim na Wawelu: https://www.facebook.com/reel/1262798461768077

W tym roku zorganizowaliśmy również wydarzenie związane z ubieraniem yukaty i ceremonię parzenia herbaty podczas Wielokulturowego Dnia Otwartego „Odwiedziny u Marceliny”, który odbył się 31 sierpnia w Willi Decjusza.

Foto: Naoko Ando podczas ceremonii herbaty w Willi Decjusza - Wielokulturowy Dzień Otwarty „Odwiedziny u Marceliny" © Paweł Mazur / Willa Decjusza

Z ulgą stwierdziłam, że domowe japońskie słodycze (*awayuki*), które przygotowałam rano, smakowały obecnym! Z kolei moja droga włoska przyjaciółka przyprowadziła swoją mamę i siostrę na ubieranie *yukaty*.

6 września, podczas wielokulturowego pikniku na Wesołej, zorganizowanego z okazji wręczenia tytułu Krakowskiego Ambasadora Wielokulturowości, także przygotowałam ceremonię parzenia herbaty i wystąpiłam podczas pokazu narodowych strojów.

Foto: Naoko Ando podczas pikniku Wielokulturowo na Wesołej © Centrum Wielokulturowe w Krakowie

W Centrum Wielokulturowym chodzę na lekcje angielskiego, tańca i jogi, uczestniczę w koncertach i wydarzeniach, poznając różnych ludzi i doświadczając wielu różnych kultur. Cały personel Centrum jest bardzo miły i jestem bardzo wdzięczna za ich troskę o moją mamę. Uwielbiam to miejsce.

Foto: Naoko Ando z mamą w Centrum Wielokulturowym w Krakowie © Centrum Wielokulturowe w Krakowie

W dzisiejszych czasach w Japonii bardzo mało osób nosi kimona, a liczba osób uczestniczących w ceremonii parzenia herbaty drastycznie spadła. Dlatego bardzo się cieszę i jestem wdzięczna, że w Polsce są ludzie, którzy kochają kimona i nasze tradycyjne ceremonie. To bardzo sympatyczne i ciekawe osoby, uwielbiam ich!

Jestem członkinią Polskiego Stowarzyszenia Kimona „*Kimonobeya*”. Jego prezeska Anna Bielak wie o kimonach więcej niż ja i ma doskonały gust! Dwa lata temu brałam udział w pokazie mody Kimono Fashion Show w Muzeum Manggha, który organizuje „*Kimonobeya*”.

Foto: Polskie Stowarzyszenie Kimona „Kimonobeya” © Robert Tekiela

Uczestniczyłam też w tegorocznym Kimono Fashion Show 2025, zainspirowanym wystawą Kitagawy Utamaro, mistrza japońskiego drzeworytu z okresu Edo, w Muzeum Narodowym w Krakowie.

W Muzeum Manggha należę do Stowarzyszenia Drogi Herbaty prowadzonego przez Pana Grzegorza Adamczyka. Przez rok studiował on w Japonii i jest bardzo biegły w prowadzeniu ceremonii herbaty. A kłania się piękniej niż Japończycy!

Kiedy w Katowicach prezentowałam ceremonię parzenia herbaty, Grzegorz komentował i wyjaśniał na scenie, co się dzieje. Chociaż nasze style są różne, możliwość wspólnego przeprowadzenia tej ceremonii to dla mnie jedna z radości życia zagranicą.

Foto: Ceremonia herbaty w Katowicach © Archiwum prywatne

W tym roku wygłosiłam również wykład na temat ceremonii *chanoyu* na Uniwersytecie Jagiellońskim. Cieszyłam się widząc, jak studenci delektują się herbatą. Ludzie, którzy kochają Japonię, są skromni i nieśmiali - bardzo przypominają oni Japończyków! Dlatego kiedy byłam nauczycielką języka japońskiego, myślałam, że Polacy i Japończycy są podobni.

Kiedy uczęszczałam do szkoły florystycznej, byłam zaskoczona widząc, jak uczniowie swobodnie wyrażają swoje opinie - na równi z nauczycielem. Byłam również pod wrażeniem, gdy prowadząca zajęcia – Pani Regina Knop - rozmawiała z uczniami o tym, co może dla mnie zrobić, ponieważ nie mówiłam po polsku. Nasza nauczycielka miała świetny gust, zawsze mi pomagała i dawała dobre rady. Także koledzy z klasy pomagali. Podczas zajęć poznałam moją ukraińską przyjaciółkę, która posługiwała się translatorem, aby się ze mną porozumieć. Ważne, że to zadziałało – wciąż odwiedzamy się i przyjaźnimy. To doświadczenie utwierdziło mnie w przekonaniu, że nawet jeśli nie znacie wspólnego języka, można zbudować dobrą relację, jeśli tylko tego chcemy.

Foto: Naoko i Regina Knop w szkole florystycznej © Archiwum prywatne

KONŚ: Czy czujesz się ambasadorką japońskiej kultury?

NA: Wcale nie! Ale bardzo się cieszę, gdy mam okazję przybliżyć kulturę i tradycje mojego kraju. Przez wiele lat studiowałam ceremonię parzenia herbaty i było to dla mnie bardzo przyjemne doświadczenie. Dziś mam okazję przybliżyć tę tradycję mieszkańcom Krakowa. To wielka radość móc dzielić się takim doświadczeniem z innymi. Cieszę się również, że japońscy studenci studiujący za granicą widzą moją ceremonię parzenia herbaty i dostrzegają piękno swojej własnej kultury.

Ceremonia chanoyu obejmuje jedzenie, dekoracje, utensylia i maniery – wszystkie te elementy są ważnymi aspektami dziedzictwa kulturowego Japonii. Każdy z nich jest formą sztuki i jest związany z japońskim duchem gościnności, ponieważ witając gości w naszych domach, chcemy stworzyć atmosferę, w której poczują się oni komfortowo. To szczery wyraz szacunku dla gości.

KONŚ: Jakie inne tradycje są dla Japończyków ważne?

NA: Na przykład mamy wielowiekową tradycję sztuk walki, w tym *sumo, karate, judo, aikido, kendo*

(rodzaj szermierki) i *kyudo*. Są one dla nas bardzo ważne, ponieważ zgodnie z naszą filozofią, budują nie tylko zdrowe ciało, ale także umysł i ducha. Cieszę się, że w Krakowie są kluby, gdzie pielęgnowana jest zarówno japońska kultura, jak i sport.

KONŚ: Czy są jakieś postacie w japońskiej kulturze, które szczególnie szanujesz?

NA: To na przykład mój mistrz ceremonii herbacianej i nauczyciel *kyudo*. Nauka u nich położyła fundament pod mój światopogląd. Ceremonii herbaty przez wiele lat uczyłam się u rodziny Horinouchi w Kioto. To dzięki temu szkoleniu mogę dziś prezentować ceremonię parzenia herbaty. Rodzina Horinouchi wspiera szkołę Omotesenke. 13. mistrz tej szkoły jest wielkim innowatorem. Jeszcze 40 lat temu – gdy komputery i internet dopiero zaczynały być dostępne - stworzył on komputerowy program do nauczania ceremonii herbacianej. Dzięki temu nauka ceremoniału stała się bardziej powszechna i dostępna. Mistrz 12. pokolenia był z kolei osobą pełną empatii i w całej Japonii miał 7 tysięcy uczniów.

Kyudo uczyłam się w Pałacu Cesarskim w Kioto. Mój nauczyciel miał ogromny wkład w rozwój Federacji Kyudo, a zarazem był człowiekiem o dużej uczciwości, wrażliwości i wewnętrznej sile. Miałem wielkie szczęście, że mogłam uczyć się od tak wspaniałych nauczycieli.

Foto: Japońskie łucznictwo © Archiwum prywatne

Spośród tradycyjnych japońskich sztuk performatywnych lubię *kabuki, kyogen, rakugo, kodan* i *rokyoku*. Jako dziecko uczyłam się również kaligrafii i tradycyjnego japońskiego tańca *nihon buyo*. Umiejętności te przydały mi się w dorosłym życiu. W Japonii piękne pismo jest wysoko cenione. Mówi się nawet „*Twoje pismo pokazuje, kim jesteś*”. *Nihon buyo* jest związane z gracją w codziennym zachowaniu. Ceremonia parzenia herbaty jest z kolei uważana za wszechstronną japońską sztukę, którą można doskonalić przez całe życie. Bo cały czas powinniśmy np. pogłębiać swoją intuicję, rozwijać rozsądek, doskonalić maniery i szacunek dla innych.

KONŚ: Szczególne miejsce w japońskiej kulturze zajmuje kuchnia. A co z polskim jedzeniem?

NA: Uwielbiam polską kuchnię! Kiedy jestem zapraszana do polskiego domu, gospodarze zawsze przygotowują domowe, smaczne posiłki. Nic dziwnego, że moi uczniowie japońskiego mówią: „Mama gotuje najlepiej!”. To niesamowite, że wszystko - od zupy po deser - jest u was przyrządzane w domu.

Sushi i *ramen* są popularne na całym świecie, ale codzienne japońskie posiłki są proste. Zazwyczaj jemy ryż jako danie główne, zupę miso, a warzywa, ryby i mięso jako dodatki. Wysoka wilgotność w Japonii utrudnia przechowywanie żywności. Gotujemy więc posiłki codziennie i spożywamy je na świeżo. Nawet w Polsce przygotowuję szybkie i łatwe dodatki w 15 minut, w czasie, kiedy ryż robi się w specjalnym urządzeniu. Także w Krakowie codziennie jem owoce morza, bo krewetki, kalmary i skorupiaki są tutaj łatwo dostępne. Oczywiście japońskie owoce morza są bardzo różnorodne, świeże i pyszne. A ponieważ Japonia z północy na południe jest dość długa, to zależnie od regionu istnieje wiele różnych sposobów ich przyrządzania.

Także japońska wołowina jest bardzo delikatna i pyszna. Na całym świecie znana jest wołowina Kobe, ale każdy region ma swoją własną. Hodowcy krów nie szczędzą wysiłków, aby wyprodukować mięso dobrej jakości, karmiąc krowy liśćmi oliwnymi, grając im muzykę itp.

Zimą Japończycy często jedzą warzywa korzeniowe, takie jak korzeń lotosu czy łopian. Wczesnym latem niezbędne w kuchni są aromatyczne warzywa, takie jak *shiso, myoga* i *udo*. Dodają one pikanterii prostym potrawom. Niestety, nie można ich znaleźć w Polsce, więc koniecznie spróbujcie ich w Japonii. Zależnie od regionu Japonia oferuje wiele innych pysznych potraw i słodyczy. O wielu z nich nie wiedzą sami Japończycy! Dlatego regionalne programy kulinarne w telewizji i artykuły w czasopismach cieszą się u nas dużą popularnością. Jeśli tylko będę mieć okazję, chętnie zaprezentuję wam niektóre pyszne japońskie dania.

KONŚ: Jakie są twoje plany na przyszłość? Zostaniesz u nas na dłużej, czy planujesz kolejne podróże?

NA: Nie wiem, co przyniesie przyszłość, ale mam nadzieję zostać w Krakowie jak najdłużej.

Jestem bardzo wdzięczna, że mogę tu szczęśliwie żyć z moją mamą. Kraków ma wszystko, co kocham. Jedyne, co mnie smuci, to graffiti, które często szpecą budynki. Na zajęciach z języka angielskiego rozmawialiśmy kiedyś na temat: „Gdyby Miasto przekazało wam fundusze na działania na rzecz Krakowa, co byście zaproponowali?”. Koledzy reprezentujący ponad 10 krajów podzielili się na cztery czy pięć grup i każda grupa wymyśliła tę samą odpowiedź: „Usunąć graffiti z naszego pięknego miasta!”. Nawet mój 350-letni budynek ma paskudne napisy. Smutno mi na to patrzeć.

W zeszłym roku z mamą pomagałyśmy sadzić tulipany na Rondzie Grzegórzeckim, co było wspaniałym projektem! Świetnie się też bawiłyśmy, sadząc drzewa w parku. Myślę, że miasto mogłoby stworzyć projekt rekrutujący wolontariuszy i studentów także do pomocy w usuwaniu graffiti z budynków. Chętnie bym w nim wzięła udział. Rozumiem, że to poważniejszy problem, gdyż nie wszystkie budynki należą do miasta, a niektórzy właściciele nie chcą współpracować. Jednak w Japonii osoby prywatne i grupy aktywnie angażują się w działania takie jak zbieranie śmieci, aby upiększać okolicę, w której mieszkają. I to zjawisko stopniowo rozprzestrzeniło się u nas na cały kraj. Wierzę, że jeśli zaczniemy od jednego miejsca, całe miasto w końcu będzie czyste. Uwielbiam Kraków i mam nadzieję, że to miasto będzie dalej rozwijane. Chętnie pomogę w każdy możliwy sposób.

KONŚ: Dziękujemy za tę opinię i Twoje ogromne zaangażowanie. Do zobaczenia przy okazji kolejnych wydarzeń promujących Japonię.

NA: Ja także dziękuję. Naprawdę miło mi było porozmawiać. Serce mi się raduje, gdy wspominam wszystkich ludzi, których spotkałam w Krakowie i od których otrzymałam pomoc przez te wszystkie lata. Doceniam również możliwość przybliżenia Polakom Japonii.

Projekt realizowany we współpracy z Centrum Wielokulturowym w Krakowie, którego operatorem jest Fundacja Internationaler Bund Polska

Magiczny Kraków

Centrum Wielokulturowe - wraz z Punktem Informacyjnym dla Obcokrajowców - prowadzone jest w ramach zadania publicznego zleconego do realizacji przez Gminę Miejską Kraków, w wyniku rozstrzygnięcia otwartego konkursu ofert kierowanego do organizacji pozarządowych.

Celem zadania jest tworzenie sieci i miejsca wzmacniającego działania na rzecz wspólnoty wszystkich mieszkańców Krakowa, w tym cudzoziemców oraz mniejszości narodowych i etnicznych. Operatorem Centrum jest Fundacja Internationaler Bund Polska w partnerstwie z Fundacją ZUSTRICZ.

Kontakt:

Centrum Wielokulturowe
tel. +48 517 448 487
e-mail: centrum@open.krakow.pl

Punkt Informacyjny dla Obcokrajowców
tel. +48 887 201 598
e-mail: punkt@open.krakow.pl